

Redaktor naczelny:

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7, 1. piętro
otwarte od godziny 10 rano do godz.
1 w południe.Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7
wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	3 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
rocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Parcelacja w Galicyi.

Streptów 18 grudnia.

II.

Ze stanowiska narodowościowego, taka częściowa parcelacja nie może być uważaną za niekorzystną, bo w tych wypadkach nabywcami są przeważnie właściciele miejscowi lub okoliczni, nie mamy więc do czynienia z ilościowym wzmocnieniem się żywiołu ruskiego — jeśliby wogóle takie wzmocnienie mogło być niekorzystnym nazywane — a w każdym razie przeciwdziałać będzie temu momentowi wzmocnienie stanowiska dworu i co może jeszcze więcej znaczy, swobodniejszy umysł jego właściciela.

Ze stanowiska społecznego zasługuje również taka częściowa parcelacja na poparcie, już nie tylko ze strony „obszarników“ lecz ze strony wszystkich dobrze myślących, bo jest ona najlepszym a może jedynym legalnym, uczciwym i zdrowym środkiem obdarzenia ziemią bezrolnych włościan. Chłapiuk i wyrobnik, ci właśnie którzy wśród naszych włościan są bezrolnymi nabywcy choćby jeden a nawet pół morga ziemi, nie przestają dlatego dostarczać i obszarowi większemu szych rąk robotnych, a natomiast pomnożą zastęp włościanstwa, które mając własny kawał ziemi mniej jest przystępne dla socjalistycznych podszeptów.

Oto są powody dla których jeżeli z jednej strony musimy tylko szczerze i gorąco przyklaskać wywodom p. Lassota na temże zgromadzeniu towarzyszy prawniczego wypowiedzianym, że klasa wielkich kmieci (der Grossbauer) nie będzie nigdy w stanie zastąpić „ruchliwej“ politycznie dojrziałej a patrytycznej klasy średnich właścicieli obszarów dworskich“ to z drugiej nie rozumiemy zgoda jakin sposobem tenże p. Lassota może widzieć w parcelacji (obok innych przyczyn) powód przerażającego znikania tej klasy. Wyrażenie takiej opinii nie może być usprawiedliwionem nawet wtedy, jeśliby chodziło o parcelację całkowitą. Wszakże z wyjątkiem paru wypadków parcelacji spekulacyjnych, a których w żadnym wypadku nie przeprowadzał wielki dwór polski w pełnem tego słowa znaczeniu — tam gdzie przyszło do całkowitej parcelacji majątku ziemskiego będącego w polskich rękach, stało się to dla tego, że właściciel już nie był w stanie przy nim się utrzymać ani też nie miał odpowiedniego na całość kupca.

W takich zaś wypadkach bądź co bądź ani sprawa narodowa ani interes ekonomiczno-społeczny nie na tem nie tracą jeżeli odnośny majątek ziemski przejdzie w ręce włościan zamiast w ręce jakiejś instytucji finansowej lub Izraelity, bo jakkolwiek antisemitami nie jesteśmy, nie możemy zaprzeczyć, że i ze stanowiska narodowego i ze stanowiska socjalnego lepiej, by dwór we wst weale nie było, niż by siedział w nim człowiek nam i narodowości i religii i zapatrywaniom obcy.

Przez tę dygresję zeszliśmy na sprawę drugiego rodzaju parcelacji to jest całkowitej. Ten rodzaj parcelacji w zasadzie jest oczywiście — jak to jasno wynika z tego co poprzednio powiedziano tak ze stanowiska narodowościowego jakoteż i ze stanowiska socjalnego, dla nas Polaków w ogóle i obszarników w szczególności niekorzystnym. Wprost jednak szkodliwą, nazwać możemy taką parcelację tylko wtedy, gdy spekulant kupuje obszar dworski od przyciśniętego długami właściciela (bo inny przecież nie sprzedaje) — w tym celu by tenże potem (z zyskiem oczywiście) rozparcelować.

Lecz spytajmy teraz czy dla zapobieżenia takiej szkodliwej parcelacji spekulacyjnej byłby odpowiednim i zbawczym środkiem proponowany przez p. Lassotę „ostre ustawodawstwo, któreby n. p. poddawało plany parcelacyjne zatwierdzeniu komisji itd.“

Nam się wydaje, że środek ten, to „ostre ustawodawstwo“ zabiłoby przedewszystkiem parcelację w ogóle, uniemożliwiłoby jej przeprowadzenie nawet częściowe. Kto w ogólności jest przeciwnikiem parcelacji, ten niech tworzy nowe ostre ustawodawstwo, ten niech poddaje plany parcelacyjne pod zatwierdzenie komisji czy to krajowych czy rządowych, w ogóle niech ją obciążą jak największą ilością formalności biurokratycznych, a z pewnością nikt, nigdy ani jednego majątku nie rozparceluje tak, jak nikt jeszcze nie zdurwał w Galicyi majątku przy pomocy krajowej pożyczki melioracyjnej! Ale też niech ten weźmie odrazu na siebie wobec narodu i społeczeństwa odpowiedzialność za to, że coraz więcej „przerazająco znikają“ będą wielkie polskie dwory“, dla których utrzymania dziś już w bardzo wielu wypadkach, częściowa przynajmniej i parcelacja jest koniecznością.

Ustawa taka, która by utrudniała spekulacyjną parcelację, a nie tamowała równocześnie innej, pomyśleć się nawet nie da. Wszelkie obstrzeżenia i wszelkie zrykany w takiej ustawie zawarte musiałyby z konieczności dotknąć wszelką parcelację w ogóle, a to byłoby wobec istniejącego ruchu parcelacyjnego, wobec położenia znacznej części większej własności ziemskiej krótko mówiąc nieszczęściem dla tej klasy a przy istniejących prądach i wielkim złem krajowym!

Naszym skromnem, ale na doświadczeniu i praktyce i na znajomości wszystkich stosunków wiejskich, opartem zdaniem, jeden jest tylko środek, który stanowczo i skutecznie zapobieże szkodliwej parcelacji spekulacyjnej, a prawie z pewnością parcelacji całkowitej, którą za niekorzystną w zasadzie uznajemy — a tym jedynym środkiem jest właśnie ułatwienie i popieranie częściowej parcelacji.

Powiedzieliśmy już na początku, że polski „obszarnik“ jest i do ziemi swej przywiązany i w zawodzie swoim rolnika zamilowany; będzie zatem z pewnością, jak to mówią i rękami i nogami trzymać się tego kawałka odziedziczonej roli, prawdopodobnie dla swoich osobistych ma-

teryalnych interesów raczej za długo niż za krótko; to też bezwzględnie ani nie sprzeda tego swego dziedzictwa spekulantowi na parcelację, ani sam całkowicie się nie rozparceluje, choćby nieraz mógł na tem dobry zrobić interes, jeżeli tylko będzie mógł egzystencję swego dworu uratować przez częściową choćby na wielką skalę przedsięwziętą parcelację.

Jeżeliśmy przeto mieli dążyć do jakiegoś nowego ustawodawstwa parcelacyjnego, to chyba w kierunku wprost przeciwnym (niż wskazuje p. Lassota) a mianowicie w tym kierunku: by ułatwiono wydzielanie z tabuli obwodowej i przeniesienie do tabuli powiatowej (włościańskiej) i odwrotnie, by ułatwiono wykupno lub rozdział serwitutów lasowych (kościelno-cerkiewnych), by zmniejszono koszty połączone ze sporządzaniem planów sytuacyjnych podzielonych parcel, by ułatwiono przeprowadzenie rektyfikacji map katastralnych, które dziś w rzadkich tylko wypadkach odpowiadają rzeczywistości stanowi rzeczy, a stanowią przecież w trakcie parcelacji najważniejszą podstawę pomiarów.

Tak samo ograniczenie nowo tworzonych parcel do pewnego koniecznego minimum, może być żądaniem tylko przez kogoś, kto dokładnie stosunków wiejskich i parcelacyjnych nie zna. Ustawa bowiem każda musi być zastosowaną do reguły a nie do wyjątków. Regułą zaś jest: że przy parcelacji kupuje włościanin miejscowy lub okoliczny i oczywiście grunt albo bezpośrednio z jego gruntem graniczący, albo przynajmniej o ile możliwości przylegający.

Jakżeż więc można i jakżeby cel miało zakazywać np. włościaninowi, który ma 2 lub 3 morgi dokupić sobie przy parcelacji obszaru dworskiego pół morga lub 1 morg, a choćby na wet tylko ćwierć morga? Bądź co bądź on przez to choćby minimalne dokupno swój grunt powiększa, tak, że nawet ze stanowiska tych, którzy są przeciwnikami rozdrabniania gruntów, takie ograniczenie tworzenia nowych parcel przy parcelacji do pewnego minimum, nie miałoby żadnej racjonalnej podstawy.

Jedną z bardzo ważnych dla parcelacji czynności ustawowych byłoby unormowanie stanowiska wierzycieli do parcelowanego majątku. Dzisiaj zdarza się niejednokrotnie, że wierzyciel będący na tak zwanym szarym końcu tabuli, nie mający prawie pokrycia jeśliby majątek został jako całość sprzedany a zwłaszcza jeśliby nastąpiło w drodze sądowej, korzysta z zamiaru parcelowania takiego majątku w ten sposób, że żąda spłaty całego długu zanim pozwoli na wydzielanie bezcennej choćby jednego morga, a jeżeli już jest bardzo względny i łaskawym żąda 3 i 4 razy tyle spłaty za każdy morg przez siebie zwolniony niżby na i faktycznego stosunku obszaru do pretensji wypadało. Takie żądania wierzycieli zmuszają nieraz właściciela do oddania się w ręce spekulanta, jeżeli nie znajdzie pomocy w uczniem pośrednictwie, a dziś niestety znaleźć ją może chyba tylko w kancelarii uczciwego a zasobnego adwo-

kata, bo instytucje finansowe, a nawet te, które specjalnie w tym celu utworzono podadają z pewnością warunki takie, że każdy się przeleknie takiego środka ratunkowego.

W wielu zaś wypadkach musi być parcelacja zupełnie zaniechana, poczem następuje wyzucie właściciela z majątku, przy równoczesnym najczęściej osieroceniu dworu i klęska wierzycieli którzy po niewczasie dopiero widzą skutki swych wygórowanych żądań.

Głównym jednak postulatem parcelacji będzie to, co słusznie podniósł pp. dr. Rozwadowski i Lassota, to jest utworzenie odpowiedniej instytucji finansowej publicznej, udzielającej kredytu na uregulowanie stosunków hipotecznych rozparcelowanej majątności, dalej utworzenie spółek ziemskich, któreby w akcyi samej pośredniczyły i włościanstwo ekonomicznie i prawniczo wspierały.

Wielka finansowa instytucja publiczna działająca powinna tylko komisowo, spółki ziemskie mogłyby i na własny rachunek kupować, ustępując pewną część osiągniętego zysku byłemu właścicielowi, którego czynna pomoc będzie dla każdej parcelacji korzystna.

Jeżeli nam ktoś zarzucił, że takie instytucje finansowe już istnieją — odpowiemy śmiało — nie. To co dotąd zrobiono, zrobiono tak, by się zdawało tylko, że się coś robi. Prowadzić wielkie biuro parcelacyjne może tylko ktoś dokładnie ze stosunkami wiejskimi obznajomiony, mający i fachowe wiadomości i praktyczną rutynę. Czynnymi być muszą w takim biurze i stałe zajętymi prawnik i inżynier, Instytucja zaś, przy której takie biuro miałoby prawidłowo i z korzyścią funkcjonować, musieliby kierować ludzie, mający i zdolność i chęć w niesienia ponad poziom małostkowych giełdowych interesów i spekulacji, myślą musieliby i chcieć i potrafić objąć cokolwiek szersze horyzonty, niż cenzurowanie weksli... Takiej instytucji finansowej w kraju nie widzimy i raczej mamy nadzieję, że łatwiej znajdzie się grono ludzi energicznych, rozumnych a dobrej woli, którzy ufornują prywatne biuro specjalnie dla przeprowadzania parcelacji. Oczywiście taka prywatna instytucja nie będzie mogła działać z taką korzyścią dla stron i na takie rozmiary, jakby tego sprawa wymagała — i jakby mogła to uczynić wielka krajowa publiczna instytucja, lecz w każdym razie korzystniej będzie i dla sprzedających i dla kupujących oprzeć się choćby o taką prywatną instytucję, niż być skazanym jak dzisiaj bądź to na własne siły, bądź to na łaskę spekulantów — jeżeli się szczęśliwym trafem nie znalazło rzetelnego a zasobnego pośrednika.

Jan Faygert.

Rozbicie się „Gneisenau“.

Lwów d. 19 grudnia.

Straty w ludziach rozbitego niemieckiego okrętu wojennego nie są ani w połowie tak wielkie, jak zrazu sądzono. Sam okręt był sta-

rem już pudłem, zbudowany w r. 1879 jako kryta korweta o sile 2,500 koni i przerobiony na okręt szkolny dla kadetów i rekrutów marynarki. Niektórzy sądzą, że z czerepów topielca będzie jeszcze można ocalić kasę i armaty. Daleko cięższe straty już poniosła młoda niemiecka marynarka wojenna.

Podczas wyprawy pruskiej do Azji wachodniej w r. 1860 zatonął od tajfunu „Frauenlob“, w 15 lat później zatonęła korweta niemiecka „Augusta“ w zatoce Adenkiej. W maju r. 1878 zderzył się podczas manewrów koło Folkestone w Anglii wielkie pancerniki „Wielki Elektor“ i „Król Wilhelm“. W maju r. 1889 roztrzaskał orkan w zatoce Apia (na Samoa) dwa małe krążowniki. W lipcu zatonął mały krążownik „Itis“ na wybrzeżu chińskim podczas burzy. We wrześniu 1897 zatonął na Dolnej Łabie torpedowiec ze swoim komendantem ks. Meklemburskim. W toku wojny chińskiej fatalnie się powiodło dwóm torpedowcom niemieckim.

W niedzielną przybył wypadek z „Gneisenauem“ — i ten daje wiele, bardzo wiele do myślenia. Kiedy spadła nagła burza i kotwicę się urwały, kazał kapitan okrętu Kretschmann, uchodzący za wytrawnego i dzielnego marynarza, zapalić w kotłach, aby się wydostać, nie do portu, do którego trudno wjechać nawet w czasie spokojnym, ale na pełne morze. Ale to było daremne; fala uniósła okręt ku wschodniemu nasyłowi portowemu i tam go roztrzaskała.

Otóż berlińska Voss. Ztg. nie może sobie wytłumaczyć takiej katastrofy w jasny dzień na wodach europejskich. Po niedawnym strasznym pożarze parowców Lloyd'a bremeńskiego w Hoboken (naprzeciw Nowego Jorku) okręty tego towarzystwa zawsze pałą w kotłach na obcych ostojach, aby w razie jakiej niespodzianej katastrofy para była gotową i można umknąć. „Czy wydano taki nakaz okrętom wojennym, nie wiemy — ale niepodobna przecież dbać więcej o oszczędzenie węgla, więcej niż o życie ludzkie.“

Stywny wojskowy współpracownik Berliner Tageblattu, b. kapitan Hoenic udął się do em. wiceadmirała niemieckiego Livoniusa z prośbą o wyjaśnienia co do katastrofy „Gneisenau“ i otrzymał odpowiedź następującą, którą mu też ogłosić pozwolił:

„Żądasz pan mojej opinii co do przerażającej katastrofy pod Malagą i zapytywasz mnie co do obmyślanych przezemnie sposobów ratunku na morzu, o których, będąc z panem d. 11 bm., napomykałem. Otóż co do pierwszego punktu, nie wolno mi orzekać, dopóki nie nadejdą absolutnie pewne dane co do kierunku wiatru, pogody, stanowiska okrętu itd.“

Chęć tylko to podnieść, że swego czasu, bawiąc z korwetą „Elzbieta“ na ostoi Malaga, co tehu poczyniłem wszystkie zarządzenia, gdy wiatr się wzmacniał i tak spieszo mi było uciec z tak niepewnego gruntu kotwicznego, że nie czekał na powrót pierwszego inżyniera, który miał urlop na popołudnie, ale tylko my-

meżczyznami, który uczuwał rozdrażnienie, gdy siostra, nieobchodząca go wcale, spoglądała na takich oczyma i przemawiała do niego takim głosem, jak siostra, którą był zajęty.

Co więcej — ciągnęła rzecz swoją dalej Elfyra w swój niedbaly sposób — być z kim na stopie wojennej to umiejętność nie dla każdego dostępną, godzić zaś jakąś piękną niezgodę to mi się wydaje czemś zupełnie takim jak strzelanie do lisa.

Och, Elfyro — westchnęła mrs. Seeley — sama nie wiesz, co mówisz. Kłótnie to rzeczy przykre, rzeczy smutne, które ludziom mącą spokój i odbierają apetyt.

Tylko nie wtedy, gdy są zrecznie prowadzone — odparła miss Harland.

Najzupełniej się z paną zgadzam — zawołał Jan — że mnie jest wysmienity kłótni i pochołam sobie, że każda kobieta, która miała przyjemność gniewać się ze mną, przyzna, iż sprawę naszego nieporozumienia prowadziłem z najwyższą zrecznością.

Chętnie temu wierzę — rzekła Elfyra — a jakże była pan pańskiej kampanii, jeśli wolno wiedzieć?

Och, plan dosyć prosty. Jeśli ja nie mam słuszności, to mówię, że nie mam słuszności, jeśli zaś ona nie ma słuszności, to i wtedy powiadam, że słuszności nie mam. Ona przebacza mi w obu wypadkach i tylko jak uważałem w drugim wypadku mniej łatwo, niż w pierwszym.

Elfyra przytaknęła tym słowom głową. — Znam to, jest to taka sama metoda, jak ta, która czyni ze skrzychy sztukę piękną, a przebaczenie przewidzianym jej rezultatem.

(C. d. n.)

Podwójna nieć.

Napisana

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

— No dobrze, coż dalej?
— A gdzieżem to stanął? Aha, już wiem, tak jest — doszedłszy tedy do lat trzydziestu, dosyć już poznał życie, aby wiedzieć, że zawsze rozróżnienie jest słuchać rad ludzi, którzy stali poza wypadkami. To też gdy mu król pokazał pokój pełen miedzi, rzekł „To nie to, puśćcie mnie do następnego pokoju.“

— Muszę przypuścić, że pokoje w pałacach zawsze tak są umieszczone, iż z grona z jednego do drugiego przechodzić, jak w Maand Hotelach — wtrąciła Eteka.

— Istotnie tak bywa — niewygodna to rzecz, ale od tego właśnie jest pałac, tylko niech mi pani nie przerywa. Pani mi zrywa nie mojej historii.

— No, dobrze, coż dalej? Doszedłszy do pokoju miedzianego.

— Wtedy król pokazał mu następny pokój, a był pełen srebra, ale człowiek ów i tutaj rzekł, że chce przejść do lepszego. Król otworzył drzwi z pokoju srebrnego i pokazało się, że za nim leżał pokój zapełniony złotem. I tu znowu oświadczył, że jeszcze mu nie dosyć. I przechodził z jednego pokoju do drugiego — od złota do rubinów, od rubinów do szmaragdów, a od szmar-

agdów do dyamentów — aż przyszedł do pokoju, w którym nie było oprócz samej kęś żniczki. Wtedy zatrzymał się i rzekł „Dziękuję ci“ i nie trudził już dłużej króla poszukiwaniami.

— Jakżeż wiedział, że przyszedł już do ostatniego pokoju? — zapytała Eteka.

— Właśnie o to samo zapytał go król. „Jakże możesz wiedzieć, że nie ma w pałacu już innego pokoju z czemś jeszcze kosztowniejszym?“ „Bo nie ma już nic kosztowniejszego“ odpowiedział ów człowiek i ożenił się z księżniczką.

— Więc pan sądzi, że wszyscy winny, kiedy wchodzić do ostatniego pokoju? — spytała Eteka po chwilowym milczeniu.

— Doskonale i prawie wszyscy dochodzimy tam nie teraz to później, czy zaś możemy pozwolić sobie wiązać za żonę królową tam ujrzaną, to już inna i mniej przyjemna strona tej kwestyi.

ROZDZIAŁ V.

Przed Wielką Nocą.

Najprzejmniejszą częścią londyńskiego sezonu jest część przypadająca na czas przed świętami wielkanocnymi.

Przedewszystkiem pogoda jeszcze nie jest taką, aby zmuszała ludzi do tęsknoty za wiejskim powietrzem, a powtórnie ludzi z towarzysztwa tak mało już mają obowiązków towarzyskich, że gospodarce poczuwają się do obowiązku wdzięczności względem swoich gości, a nie odwrotnie.

Pierwsza ta wiosna podczas pobytu Jana Le Mesurier'a w Anglii była bardzo dżdżysta. Ulice były pełne czarnego błota, a parki ponakrapiane stawkami brunatnego koloru, który pochodził od

działek trawy, wynurzającej się nad powierzchnią wody. Podobne to było do mietowego sosu. Skutkiem tego milej było wewnątrz domów, niż na powietrzu, a szczególnie miło było w murach miejskiej rezydencji nieboszczyka lorda Harlanda.

Jan niebardzo często widywał Elfydę, ale rozmawiał z nią ile razy ją tylko spotkał w jakimś towarzystwie, a spotykał ją, ile razy tylko sposobność do tego się nadarzała. Od czasu do czasu też składał wizyty pani na Mayfairze. Wszystko to czynił nie dla własnej swojej przyjemności, lecz z przyczyny Eteki, bo sądził, że jej to pomoże cokolwiek, gdy będzie się starał zbliżyć z sobą ją i Elfydę.

Zresztą tak on to sam sobie tłumaczył i w gruncie rzeczy on sam najlepiej znał wszystkie prawdziwe i nieprawdziwe szczegóły tej sprawy.

Pewnego dżdżystego popołudnia zastał w domu Elfydę i mrs. Seeley, gdy przyszedł około piątej do nich z wizytą. Jan czuł, że czas mu już zacząć bronić sprawy Eteki, jeżeli miał zamiar wogóle kiedykolwiek ją obronić, a u niego skoro tylko myśl powstała, natychmiast doprowadzała go do czynu. Rzecz, którą miał zamiar zrobić była tą samą zawsze rzeczą, którą już zaczynał wykonywać a w dodatku zazwyczaj wykonywał ją dobrze.

Stosownie też do tego, skoro gospodyni domu nałapała mu już filiżankę herbaty, zaczął:

— Czy pan wie, że mam zamiar podjąć się roli pośrednika, miss Harland?

Elfyda uśmiechnęła się niedbale.

Mogłabym panu tylko odradzić podejmować się tego trudu.

— Dlaczego?

— Bo doświadczenie mnie nauczyło, że po-

średniczenie jest zajęciem bardzo niebezpiecznem. Prawie wszystkie niepowodzenia, na jakie byłam narażona wogóle, spowodowali mi pojednawcy. Zdziwiająca rzecz, jak wiele złego potrafią tacy ludzie działać w krótkim stosunkowo przeciągu czasu.

— Och, ty niedobra, zła dziewczyno — wtrąciła Arabella — jak możesz mówić takie rzeczy?

— Mówię, bo tak myślę. W dziewięciu wypadkach na dziesięć pośrednictwo jest tylko ujemnym wyrażeniem się na oznaczenie jakiegos sądu rozjemczego, a sąd rozjemczy to nieodmiennie zawsze synonim impertynencji.

— Mimo to, czy nie zdaje się pani, że niekiedy trzećcia jakaś osoba może pogodzić z sobą dwoje innych osób poróżnionych z sobą? — nalegał Jan.

— Nigdy mi się ani jeden podobny wypadek nie zdarzył. Zwyczajnym wynikiem tego rodzaju przedsięwzięć jest to, że ci, co się poprzednio nie lubili, potem dwakroć silniej się wzajemnie nienawidzą, a pośrednika znowu nienawidzą dwa razy silniej, niż siebie wzajemnie. Nie, kapitanie, mnie się zdaje, że pośrednictwo, równie jak swaty, jest tego rodzaju przedsięwzięciem, że go się nie można w porę podejmować.

Jan zaśmiał się, a nie mógł się powstrzymać od myśli, że lepiej było, aby Elfyda nie była tak bardzo podobną do Eteki. Wyglądała tak zupełnie jak Eteka — a jednak tak całkowicie odmiennie — że uczuwał męki Tantala. Zawsze to irytująca wielce rzecz widzieć ludzi obcych, jak zuchwale, jakby na jakiej maskaradzie biorą cielesne kształty osób dla nas najdroższych. Jest to jakby naruszenie prawa patentu lub przedku. I Jan nie był pierwszym między

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“ urządzam w magazynie pod firmą E. MACHAYSKI

róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja, za zezwoleniem władzy

WYSPRZEDAŻ towarów galanterijnych, pefumeryi, konfekcyi damskiej etc.

MIKOŁAJ LUDWIG.

ślad, aby okręt skierować na pełne morze, zdale od niebezpiecznego wybrzeża.

Bawiać także na ostoi Malaga korweta pancerna „Frydryk Karol“ wybierając się na pełne morze, ciężkich doznała uszkodzeń od fali. Jedna fala zerwała dwie trzecie żelaznego oszańcowania, tysiące żelaznych czopów i szrub, które podstawiły żagli były przemocowane, pękły w jednej sekundzie jak szkło; poziomo leżące nakrycie maszyn nad maszynami zostało całym wypacone. Tak to umie hulać fala na Sódziennem morzu, i taka jej potęga!

A nadto było to w lecie. W zimie byłem w Port Said zmuszony stać sześć dni z powodu mocnej burzy od zachodu, i nadciągającej z Czerwonego morza parowce pasażerskie próbowały borykać się z falą, ale srodo skołotane musiały wrócić do Port Said.

Dokładniej mogę panu odpowiedzieć na drugie pytanie. Z załączonych dokumentów przekonasz się pan, że dla szczególnych powodów obywateli tego lata różne sposoby ratowania ludzi na morzu. Na trzy wziąłem patent: 1) ratowanie wypadłych z łodzi wyrzucanej; 2) ratowanie komendantów okrętów, którzy aż do zatonięcia okrętu obowiązani są wytrwać na pomoście; 3) ratowanie tych wszystkich osób, które nie znalazły się na łodziach.

W moim, z katastrofy „Gneisenau“ byli: jeden został ocalony, gdyby te moje urządzenia zaprowadzone były — do czegożby parę dni wystarczyło na wyprawionych na Śródziemne morze okrętach szkolnych. W memoryale moim wykazałem specjalnie na wypadku z „Iltisem“, że wielu z tych dzielnych marynarzy byłoby ocalonych, gdyby moje proste aparaty znajdowały się na okręcie.

Ale posłuchaj pan dalej! Moje patentowane projekta wniosłem u dotychczasowego urzędu w formie najczystszej — ale odrzucono je chłodno. Nie odpowiedziano nawet, że oto zarządźmy próby, a jak — nie dopisały, to dalej pomówimy! Ba, na coś takiego nie zdobędzie się biurokracizm, a technika urzędowa jest tak wysoka mądra, że dla mnóstwa drzew nie dostrzeże lasu!

Wiceadmirał Livonius dodaje, że swemi projektami uda się do publiczności. W czasie owej przerażającej katastrofy pod Malagą cesarz wyprawiał w Berlinie pochód tryumfalny wysłanym marynarzom, którzy wrócili z Chin, a służyli podczas oblężenia Pekinu i przy zdobywaniu fortów Taku.

Na dworze kolejowy przysłał im order i witał ich: *Willkommen Kameraden!* kazał potem raz po raz zmnęzonym, zbiedzonym odbywać *Parademarsch* pruski w którym żołnierz musi nogi sztywnie wyprężyć jak bocian, a wreszcie wypalił do nich mowę, którą zakończył: „I niechaj nikt nie ma wątpliwości (tu podniósł głos i machnął buławą marszałkowską), że tam, gdzie ja usadowię moich synów zwyciężców (marynarka ma mundur siny), tam nikt się nie wpakuje!“

Gdy nadeszły telegramy z Malagi, ten dumny ustęp przemowy cesarskiej zmieniono w dziennikach półurzędowych na całkiem inny: „A Bóg, jak był dotychczas z nami, tak i nadal nam pomoże“.

Ale w Maladze powiedział Bóg: *Memento!*

Wybory z miast.

Lwów 19 grudnia.

W czwartek 20 bm. odbędzie się wybór 15 posłów z miast. Dotychczas ustalone są następujące kandydatury:

Lwów: Dr. Leonard Pięta i dr. Władysław Duleba. Przeciw nim kandydują skoncentrowani: Rutowski i Romanowicz. Jakoteż socjalista Mokłowski.

Przemysł-Gródek: Dotychczasowy poseł dr. Henryk Kolischer. Przeciw niemu Hugo Królikowski, radca sądowy w Przemyslu.

Sambor-Stryj-Drohobycz: Dotychczasowy poseł dr. Gustaw Roszkowski. Rusini postawią zdaje się swego kandydata bez nadziei przeprowadzenia go.

Tarnopol-Brzeczany: Dotychczasowy poseł prof. dr. Ludwik Cwikliński. Nie ma kontrkandydata.

Stanisławów-Tyśmienica: Dotychczasowy poseł Paweł Stwiertnia.

Kolomyja-Sniatyn-Buczacz: Nathan Seinfeld, zastępca dyrektora kolei stanisławowskiej.

Brody-Złoczów: Dotychczasowy poseł dr. Emil Byk.

Krańów: Dr. Henryk Jordan i Edmund Zieleniewski. Przeciw nim Jan Rotter i Ferdynand Weigel.

Żółty-Nowy Sącz: Dotychczasowy poseł dr. J. Binder.

Winnów-Bochnia: Adwokat dr. Stojalowski. Przeciw niemu dr. Rutowski.

Raśkoń-Jarosław: Dr. Michał Grek i dotychczasowy poseł Ignacy Rychlik.

Ruch wyborczy.

Lwów d. 19 grudnia.

Wyborcy m. Lwowa powinni w czwartek stać do urny wyborczej i zgodnie oddając swoje głosy na zasłużonych posłów stolicy kraju: dr. Leonarda Pięta i dr. Władysława Dulebę

zamanie swoich wstręt do konszachców czynionych przez ich kontrkandydatów z wiedeńskimi Niemcami liberalnymi.

Potrzeba udowodnić, że minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy podobni p. Mengerowi ludzie wywierali wpływ na tok spraw naszego kraju. Tego wymaga poczucie patriotyzmu!

Czyż mamy dla pp. Rutowskiego i Romanowicza poddawać się pod jarzmo liberałów niemieckich, które zaledwie zdołaliśmy ze siebie zrzucić!

Wszyscy zgodnie stańmy jutro u urny wyborczej i oddajmy karty z napisem:

dr. Leonard Pięta

dr. Władysław Duleba

Centralny Komitet przedwyborczy uchwalił zatwierdzić przedstawioną mu przez komitety powiatowe kandydaturę prof. dra Gustawa Roszkowskiego na okręg wyborczy miast Drohobycz-Sambor-Stryj.

Tanie rewolucje.

Co kilka tygodni, od pięciu czy sześciu już miesięcy, przynosi telegraf wiadomość o wzmaganiu się, to znowu o upadku rewolucji w Kolumbii. W państwach tem, jak zresztą we wszystkich innych środkowych a w części także północno-wschodniej Ameryki panują stosunki prawie niezrozumiałe dla przeciętnego Europejczyka, zwłaszcza północnego. Panuje tam właściwie zawsze stan wojenny i rewolucje są czemś tak powszednim, jak dajmy na to w Paryżu manifestacje polityczne.

Geograf angielski, Marcin Conway, który był w Kolumbii podczas pierwszej tegorocznej rewolucji, opowiada co następuje:

„Zanim wyjechałem z Londynu, poznałem pewnego pana z Kolumbii. Spytałem go:

— Czy to prawda, że w ojczyźnie pańskiej jest obecnie rewolucja?

— Ach, nie ma o czem mówić. — odpowiedział, — to zastępuje nam grę w krokieta. Nasza młodzież musi mieć przecież jakąś zabawę.

W miesiąc po tej rozmowie, widziałem tę zabawę. Było to widowisko trochę denerwujące. Rankiem, dnia 24 lipca stanęliśmy w Kolo nie. Gazety miejscowe nie pisały nic o stanie wojennym, ale prywatnie dowiedzieliśmy się, że Panama jest oblężona i powstańcy mają właśnie tego dnia przypuścić szturm do miasta. Oblężona? — śmiał się nasz kapitan. Znam ja te wojny. Dwie armie nieprzyjacielskie, spotkawszy się, strzelają w powietrze, a potem zmykają każda w przeciwną stronę. To taka rewolucja środkowo-amerykańska! — skończył pogardliwie.

Wsiadliśmy więc do pociągu porannego, który odchodził, jak zwykle, z Kolonu. Nie zauważyliśmy przez pewien czas nic nadzwyczajnego i poczęliśmy już powątpiewać o istnieniu rewolucji. Nagle ukazał się przed nami na torze jakiś człowiek i począł wywijać kapeluszem, a maszynista zwolnił bieg pociągu. Wjechał w wąwóz, którego prawy brzeg wznosił się wysoko (za nim leżało miasto Panama) lewy zaś był niski. Ujrzelismy tam po prawej stronie kilku ludzi z karabinami, a rozjaśniały się lepiej, spostrzegliśmy, że cała prawa strona wąwozu była poprzecinana rowami strzelniczymi, z których tu i owdzie wyglądały głowy strzelców. Po drugiej, lewej stronie, leżała na moczyszach, porośniętych krzakami, nie dająca się określić liczba zbrojnych ludzi. Była to atakująca armia powstańców. Przedmiotem walki był, jak się zdaje, most, znajdujący się przed nami na torze i przytykający do niego gmach stacji, zbudowany z żelaza. Niebawem rozpoczęła się strzelanina. Armia zaczepiająca nie mogła oprzeć się pokusie i zaczęła strzelać do przeciwników, którzy przyglądali się ciekawie pociągowi.

Rządowcy odpowiedzieli natychmiast i z nami zrozumieliśmy dobrze o co chodzi, pociąg znalazł się pomiędzy dwoma obozami, które, oddalone od siebie tylko o kilkaset metrów, zasypywały się nawzajem pilnie ołowiem. Ludzie, po prawej stronie, strzelali z góry, po nad pociąg, ale z niższej strony, lewej, grad kul uderzył w pociąg. Tak dostaliśmy się do stacji. Niebawem i tam kule zaczęły gwizdać nam około głowy, a po kilku godzinach, pociąg stał się głównym terenem bitwy i wrogie armie były się rozpaczliwie pomiędzy kołami i wagonami.

Towarzysze nasi, którzy dostali się na pokład okrętu angielskiego, opowiadali mi później, co widzieli. Walka toczyła się nad brzegiem, przed ich oczyma, ale żaden z nich nie widział strzelania w powietrze, ani uciekania. Przeciwnie, obie strony były się bardzo dobrze i obie armie znajdowały się tuż obok siebie. Powstańcy próbowali kilka razy wyprzeć wojska rządowe z szanów i zająć most szturmem, ale bezskutecznie. Gdy zapadła noc, obie armie stały znowu tam, gdzieśmy zobaczyli je nad ranem, ale walka nie ustała jeszcze w nocy i przez całą noc grzmiały strzały karabinowe.

Zadna ze stron walczących nie miała służby sanitarnej. Kapitan okrętu angielskiego wysadził na ląd ludzi, którzy zajęli się opatrzeniem rannych. Szańce przedstawiały widok straszliwy. Prawie czwarta część walczących po obu stronach poległa. Ranni czekali się do domów są-

siednich i umierali tam pod schodami, łózkami itd. Nikt nie zajął się nimi. Ci, którzy pozostali przy życiu, okazywali dziwną apatię, nie jęczyli, ani nie karzyli się. Niektórzy z nich musieli przechodzić bolesne operacje, ale byli przy tem tak spokojni, jakby to nic ich nie obchodziło. Ci, którzy wyszli cało z walki, nie dopomagali rannym, ani angielskiej służbie sanitarnej. Nikt też nie myślał o grabieży zabitych.

Nazajutrz po obiedzie walka zaczęła się na nowo. Rządowcy otrzymali posiłki. Powstańcy przegrali sprawę, ale walczyli jeszcze z wielką odwagą. Przypuścili na nowo szturm do silnych stanowisk armii przeciwnej. Przez całą noc zasypywali Panamę gradem kul, ale dnia trzeciego złożyli broń, otrzymawszy zapewnienie, że nikt nie będzie ukarany. Wydano ogólną amnestję i rewolucja się skończyła.

W nocy próbowano spalić zwłoki poległych, oblawszy je naftą, ale bezskutecznie. Nad ranem więc zbudowano kilka większych stosów, poukładano na nich zwłoki, które zagrażały już epidemią miastu i oblawszy je dobrze naftą, podpalono. Tak zatarto ostatnie ślady rewolucji. W mieście zapanował znowu spokój na cztery tygodnie.

Rewolucje są tanie w Ameryce środkowej kończy M. Conway, Tak, nie kosztują wiele, ale narażają republiki tamtejsze na upadek ekonomiczny i polityczny i ułatwiają Stanom Zjednoczonym ich powolne opanowanie.

KRONIKA.

Lwów, dnia 19 Grudnia.

Mianowania sądowe. Telefonat wiedeński z 19 bm. donosi nam: Urzędowa *Wiener Zig.* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował adiunktami sądowymi auskultantów Tomasza Dyduzińskiego dla Delatyna, Władysława Jaworskiego dla Radziechowa, Zygmunta Buchelta dla Glinian, Stanisława Słotkiewicza dla Birczy, Wilhelma Rubińskiego dla Żurawna, Mojżesza Bernfelda dla Waszkowca, a dr. Józefa Zaplatalskiego dla Bursztyna oraz kandydata notaryalnego Jana Kochanowskiego dla Turki.

Pomoc rządowa po powodzi. Ten ustęp mowy namiestnika hr. Pińskiego, wypowiedzianej na pierwszym posiedzeniu sejmu, w którym hr. Piński omówił tegoroczną powódź u nas i akcję rządu po niej, brzmi wedle autentycznego stenogramu tak:

Jak panowie wiecie, tego lata całkiem niespodziewanie klęska powodzi dotknęła znaczną liczbę powiatów w Galicji, najsilniej powiaty południowo-wschodnie, należące do południowego dorzecza Dniestru. Szczególnie się rzeczy złożyły, iż pewien dość znaczny zasób subwencji z roku zeszłego zatrzymano „na czarną godzinę“ wskutek smutnych niesztety doświadczeń, że w lecie są częste wylewy. Mogł być on użyty na natychmiastową pomoc dla okolic dotkniętych powodzią. Kwota ta, stosunkowo znaczna, wynosiła 112 tys. koron i natychmiast została rozdzielona pomiędzy powiaty dotknięte klęską. Naturalnie pomoc ta była niewystarczająca i tylko mogła przynieść ulgę chwilową. Z tego powodu starałem się w jak najkrótszym czasie przedłożyć sprawozdanie do Wiednia z dokładnym stanem rzeczy i usilnie je poprzeć żądaniem znacznej pomocy z funduszu państwowych.

Przyznaje, że cały kraj, posłowie, komitet obywatelski, który się zawiązał i który pracował z wielkim poświęceniem, jak najusilniej tę sprawę poparli i doprowadzoną ona została do relatywnie bardzo szczęśliwego rezultatu, pomoc bowiem państwa, jak panowie wiecie, była bardzo znaczna, gdyż wynosi 2,750.000 koron. Natychmiast kazałem sobie przedłożyć sprawozdanie ze wszystkich powiatów co do najodpowiedniejszego rozdzielu tej kwoty. Sprawozdania starostw zostały złożone w porozumieniu z radami powiatowymi. Trzymaliśmy się co do rozdzielu pomocy tak samo, jak w latach poprzednich, tej zasady, że najodpowiedniejszym sposobem użycia pomocy jest wprowadzenie robót publicznych, ogólny pożytek przynoszących, przy których uboga ludność znajduje zarobek, a które zarazem trwale korzystają całej okolicy przynoszą. W tym wypadku właśnie o tyle bardziej było to odpowiedniem, że roboty te publiczne właśnie w okolicach dotkniętych powodzią niejako same przez się narzucały się, nastąpiły bowiem tak znaczne przerwy w komunikacji, że przedewszystkiem to przerwy usunąć i poprawę komunikacji przeprowadzić należało.

Prócz tego tam, gdzie to było rzeczą konieczną, udzielało się także zapomóg w środkach żywności i zapomogi na zasiewy. Może być, że nu wyżywienie będzie potrzeba także udzielać ludności w niektórych okolicach pomocy w ciągu zimy a z pewnością będzie trzeba w wielu okolicach dać zapomogi na zasiewy na wiosnę. Wobec tego, że czas na przeprowadzenie robót publicznych w jesieni nie był dość znaczny, ażeby w okolicach dotkniętych powodzią można było bardzo znaczną ilość robót przeprowadzić, przeto nie cała suma została wydana, tylko relatywnie mniejsza jej część. Wydano bowiem w lecie kwotę 112.000 koron a obecnie 798.000 koron, bardzo więc znaczna suma pozostaje jeszcze do rozdzielania na rok przyszły i będzie użyta bądź na drogi, bądź inne środki komunikacyjne lub na inne roboty publiczne i na zasiewy. Że w tym względzie władze postępują z całą sumiennością i obiektywnością i kierują się jedynie interesem ludności, to się samo przez się rozumie i zdaje mi się, że prawie się niepotrzebnie zapewniać Panów o tem. — Niesztety całkiem utracono pewne niektóre głosy oddziaływały się z pewnością wątpliwościami pod tym względem. Ja z mego stanowiska tylko to mogę powiedzieć, że tylko ubolewać można nad tymi głosami (brawa) bo widać jak tym, którzy je podają do wiadomości publicznej trudno jest uwierzyć, że można się najprostszą, najwykciejszą w świecie ucieczką kierować (brawa i oklaski). Mnie było to Bóg dzięki zawsze łatwo kierować się zasadami prostej uczciwości i mam to przekonanie, że i moim podwładnym urzędnikom także wcale to trudnem nie będzie. (Brawa)

i oklaski). Zresztą tak w tym wypadku jak i we wszystkich innych zależeć mi będzie bardzo na tem, żeby administracyjni urzędnicy nie tylko znali potrzeby ludności, nie tylko starali się przynieść jej ulgę, ale zarazem aby w ciągłej styczności pozostawali z tą ludnością i ażeby ludność w szczególności uboga wiejska, która w tak wielu trudnych sprawach nie umie sama sobie poradzić, znalazła zawsze u władz administracyjnych opiekę i odpowiednią pomoc. (Oklaski).

Temi zasadami zawsze mam zamiar się kierować i niemniej także dążyć do tego, ażeby we wszelkich sporach czy socyalnych czy narodowościowych (niestety mamy ich tak wiele) władze dążyły ile możliwości do zlagodzenia sporów, do ułatwienia pewnej harmonii i zgody, której rzeczywiście w naszym kraju potrzeba koniecznie. (Brawa).

Jubileusz prof. Rychtera. Liczne grono profesorów politechniki, przedstawicieli różnych zawodów i stowarzyszeń, tudzież byłych uczniów prof. Rychtera uczuło 25-letnią pracę profesorską jubilatą skromną ucztą składkową, która się odbyła w niedzielę wieczorem w sali kasyna ziemianiego. W imieniu kolegów przemówił serdecznie profesor politechniki p. Skibiński, kreśląc życiorys jubilata świadczący o ciągłej, wyteżonej pracy dla dobra szkoły i nauki. Młodzieży nie zawsze były przyjemne wymagania sumiennego profesora. Dopiero przyszedł do praktyki życiowej odczuwała ona, ile zawiścią takim sumiennemu pojmowaniu obowiązków. To też dawni uczniowie zgromadzili się licznie, aby oddać cześć prawdziwej zasłudze. W imieniu byłych uczniów złożył życzenia inż. Blauth, imieniem izby inżynierskiej sędziwy architekt Kuhn, w imieniu towarzystwa politechnicznego prezes jego p. Heppel i wielu innych. Równocześnie nadziesiąt stos telegramów z różnych stron kraju od byłych uczniów i przyjaciół. Wzruszony jubilat dziękował za objawy sympatii dla siebie i dla szkoły, która w ostatnich czasach niejednokrotnie była krzywdzona w opinii publicznej. Następnie jeszcze szereg przemówień, z pomiędzy których szczególną serdecznością wyróżniało się przemówienie weterana zawodu technicznego p. Monnégo z Przemysła, który wywołując starszą i młodszą generację techniczną do pracy i do szczerzej solidarności, wznosił toast „Kochajmy się“. Dopiero późno w nocy skończyła się ta piękna koleżeńską uroczystość.

Minister dr. Pięta wyjechał w środę po południu do Wiednia.

Felicyan Jackowski, były adwokat krajowy, umarł onegdaj w nocy we Lwowie w 57 roku życia na zapalenie mózgu.

W obozie skoncentrowanych demokratów zapanowała konsternacja, gdyż niektórzy członkowie w sposób bardzo energiczny występują przeciw nielubianemu występowaniu prezesa tego klubu p. Dworskiego, że w sposób niewłaściwy zwalcza kandydaturę p. Kolischera z kuryi Przemysł-Gródek, a agituje za p. Królikowskim. Może zatem przyjdzie do nowego „presilenia“ u skoncentrowanych i wówczas „klub“ ten będzie się składał tylko z prezesa, wiceprezesa i sekretarza.

Zniżenie cen jazdy dla urzędników. Według nadesłanej nam wiadomości, udział będzie kolej Północna ces. Ferdynanda także i w r. 1901 zniżenia cen jazdy dla funkcyjaryszu państwowych pod tymi samymi warunkami, jak w zeszłym roku — Wydawanie nowych rocznych legitymacji rozpoczęło w połowie grudnia br.

Dyrektorowi teatru lwowskiego p. Pawlikowskiemu wręcono zostało następujące pismo w środę w południe:

„Potrzeba jest naszego serca, ażebyśmy tu dzisiaj stanęwszy przed Tobą Panie Dyrektorze, całą wierną drużyną teatralną, wyrazili Ci najgorętsze uznanie za Twoją pełną poświęcenia, znakomitą pod każdym względem działalność — oraz zapewnił Ci, iż wysoko zawsze cenimy i oćnie będziemy zaszczyt wspólnie z Tobą i pod Twoim kierunkiem pracy dla dobra sceny narodowej. Jej wszystkie nasze siły — Tobie cała nasza miłość, szacunek, cześć!“

Następują podpisy wszystkich artystów dramatu, opery i operetki, członków chóru, orkiestry i personelu technicznego teatru lwowskiego.

Z Przemysła donoszą nam: Stanisław Tomarnicki, autor artykułów w *Monitorze* przeciw ks. drowi Drozdowi z Przemysła, został skazany d. 11 bm. przez trybunał przemyski za zbrodniczy gwałt publiczny na 2 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Z poczty. Nowa pocztą powstaje 20 b. m. w Gernakówce pod Borszczowem dla Gernakówki, Niwry, Nowosiółki i Zalesia. W tym samym dniu powstanie składnia pocztowa w Talmannie pod Łąckiem w powiecie nowotarskim i w Mokrzyskach pod Słotwiną w powiecie brzeskim.

Uwienienie człowieka podejrzanego. Krakowski telefonat donosi nam 19 bm.: Zandarmerya aresztowała w Cieżkowicach pod Szczakową niejakiemu Ignacemu Jędrzejowicz z Królestwa, który grasował w tej okolicy pod przybranymi nazwiskami Jędrzejczyka, Kuśnierza itp. Jędrzejowicz przy przejściu przez granicę zamordował miał pewną kobietę udającą się na pielgrzymkę do Rzymu i zrabował jej 763 rubli; prócz tego podejrzan jest o zamordowanie w Królestwie dwóch innych osób.

Sprawa Fałata i Kossaka. Dzienniki warsz. ogłaszają następujący protest: „Zebrał w lokalu warsz. Towarz. artystycznego dnia 16 grudnia, o godzinie 12 w południe, artyści-malarze, rzeźbiarze i architekci, oświadczyli, co następuje: Poświęcenie p. Juliana Fałata w czasie uroczystej inauguracji gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Krakowie Polskiem, uznajemy jako ciężką krzywdę, wyrządzoną przedstawicielom sztuki polskiej i społeczeństwu“. Protest podpisał 35 warszawskich artystów.

Wybory na Bukowinie i w Krainie. Telegram czerniowiecki z 19 bm. donosi nam: We wczorajszych wyborach do rady państwa z kuryi gmin wiejskich wybrani zostali: W okręgu Czerniowiec-Storozyniec-Seret wybrany kandydat rumuńskiego komitetu centralnego wyborczego radca sądowy Lupa, Rumun, 362 głosami na 424 głosów ogółem oddanych. 62 głosy otrzymał

kandydat rumuńskiej partii ludowej, dotychczasowy poseł dr. Eudoksimus Hornuzaki.

W okręgu Wyżnica-Koźman wybrany kandydat kompromisowy starorusin Mikołaj Wasilko 370 głosami na 372 głosów ogółem oddanych.

W okręgu Radowce-Suczawa-Kimpolung wybrany kandydat rumuńskiego komitetu centralnego, dotychczasowy poseł tajny radca i marszałek krajowy Jan Lupul, Rumun, który otrzymał 367 głosów na ogólną liczbę 436 głosów oddanych. 69 głosów otrzymał kandydat rumuńskiej partii ludowej notaryusz Halib.

Lubański telegram donosi nam: Z kuryi włościańskiej wybrani zostali do rady państwa: w okręgu Lubiana Vincajer, w okręgu Krajn Pogaczni, w okręgu Postojna dr. Zitnik, w okręgu Rudolphswerth Piffer, w okręgu Koczewje Powse. Wszyscy należą do stronnictwa słowiańsko-konserwatywnego i byli posłami także w ubiegłej kadencji.

Na rozwój aeronautyki Wiedeński telegram z 19 bm. donosi nam: Cesarz z prywatnej szkatuły ofiarował kwotę 5.000 koron na przedsięwzięcie aeronauty Kresza, aby poprzeć uświolenie jego około konstrukcji balonu, dającego się dowolnie kierować.

Pożar fabryki. Ze Slana w Czechach donosi nam telegram z 19 bm.: Dziś w nocy spaliła się doszczętnie przedsiębiorstwa firmy „Honore de Liser“. Szkoła wynosi milion koron. Fabryka ubezpieczona była przeszło na 2 miliony koron. 320 robotników pozostało bez zajęcia. Przyczyną pożaru dotąd nie wyjaśniono.

Rozprawa o anarchizm. Telegram z Tryestu z 19 bm. donosi nam: Przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw portyerowi hotelowemu Janni ze Scrofanio w prowincji rzymskiej, u którego znaleziono rozmaite publikacje anarchistyczne i który sam w listach przyznał się, że jest anarchista. Przysięgli zaprzeczyli pytaniu, czy Janni jest autorem pewnych pism ulotnych, wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający. Janni pozostaje jednak nadal w areszcie policyjnym.

Ukarany minister. Belgradzki telegram z 19 bm. donosi nam: Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok I instancyi, skazujący b. ministra Genicia za obrazę majestatu na 7 lat więzienia.

Katastrofa niemieckiej marynarki wojennej. Telegram z Wiednia donoszą nam dnia 19 bm.: Jak się *Wiener Abendpost* dowiaduje, komendant marynarki br. Spaun wystosował do sekretarza stanu marynarki w Niemczech Tirpitz telegram kondolencyjny z powodu katastrofy okrętu „Gneisenau“.

Na kondolencję admirała Spauna odpowiedział Tirpitz telegraficznie w serdecznych słowach, oświadczając na końcu, że w żalobie po zmarłych towarzyszach broni przynosi Niemcom pociechę współzucie marynarki austro-węgierskiej, doświadczonej we wiernem koleżeństwie na dalekim wschodzie.

Cesarz Wilhelm wystosował do kanclerza hr. Buelowa rozkaz dzienny, w którym wyraża współzucie z powodu katastrofy okrętu „Gneisenau“ na Maladze.

Fale wyrzuciły na ląd trupy wielu kadetów, którzy utonęli przy katastrofie okrętu „Gneisenau“ między innymi także zwłoki kapitana okrętu Kratschmana, które pochowane zostaną na Maladze na tamtejszym cmentarzu.

Polak w zawieszce chińskiej. Na udar serca umarł nagle w Pekinie hr. Stanisław Soltyk, kapitan austro-węgierskiej marynarki.

Marki żałobne. W ostatnim czasie kursowały w Finlandyi listy z markami żałobnymi. Rząd zakazał obecnie używania tych marek zarówno w granicach Finlandyi jak i w listach zagranicznych.

Za duszę sp. Janiny Sedlaczówny literatki i nauczycielki w pierwszej rocznicę jej zgonu odprawi katecheta zmarłej ks. kanonik Stopczyński dnia 22 bm. o godzinie 8½, rano w kościele lwowskim św. Maryi Magdaleny żałobną mszę św.

Z lwowskiego kasyna miejskiego. W poniedziałek 24 grudnia b. r. o godz. 12 w południe „Wspólny oplatek“. Lista otwarta.

Kalendarz.

We czwartek 20 grudnia Teofila M. — Amwroza

Wschód słońca 20 grudnia o godzinie 7 min. 55, zachód o godz. 4 min. 01.

W piątek 21 grudnia Tomasza Ap. — Patapia.

Wschód słońca 21 grudnia o godzinie 7 min. 56, zachód o godz. 4 min. 02.

Colosseum. Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Senzacyjny program, *Alaski* trefowane lwy morskie, foki, mors. *Trudy Briardy*, zagadka. *Marcschani* austriacka śpiewaczka barytonowa. *Trupa Wallenda*, życie w obozie cygańskim, *Marnischew Zorilla*, potpourri zoologiczne. *La belle Söphia* tancerka. *Freres Sandoras* ludzie krokodyli. *Trupa Konard*, staty marmurowe itd. Bilety wcześniej się do nabycia w biurze dzienników Ploha ul. Karola Ludwika 9.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego: We czwartek „Nowa Jejanira“ (Niepoprawni) dramat w 5 akt. J. Słowackiego.

W piątek po raz pierwszy „Tragedye duszy“ dramat w 3 akt. Roberta Bracco, w przekładzie L. Rydla.

W sobotę uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 25-cio letniego jubileuszu Henryka Sienkiewicza: I Uwertura Moniuszki pt. „Bajka“ wykonana orkiestra pod kierunkiem p. Elszky. — II Słowo wstępne, wypowiedziane p. Kazimierz Skrzyński. — III Wiersz Stanisława Rossowskiego wygłoszony p. Tarasiewicz. — IV Uwienienie biustu Henryka Sienkiewicza (dłuta artysty-rzeźbiarza p. Popiela) z udziałem całego personelu. — V „Zagłoba swatem“ komedia w 1 akcie Henryka Sienkiewicza. — VI Zakończy „Halka“ akt Iszy z udziałem panny Eugenii Strassern.

BAZAR KRAJOWY NA GWIAZDKĘ

we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 5, poleca

Polecamy Magazyn jubilerski i zegarmistrzowski J. DĄBROWSKIEGO we Lwowie Teatralna 7.

Na Gwiazdkę i Nowy Rok.

świeży transport nowości po niskich cenach.

W niedzielę o pół do 4 po południu po raz drugi „Hajduczek“ komedya w 4 aktach z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“ przerobił na scenę J. N. Popławski.

W niedzielę wieczór o 7mej „Nietoperz“ opera kom. w 3 akt. Jana Straussa.

W poniedziałek z powodu wigilii teatr zamknięty.

Z teatru. Wczoraj dano w teatrze „Hajduczka“ przerobionego przez p. J. N. Popławskiego z powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“ Utwór sceniczny grzeszy tymi wadami co wogóle przeróbki z powieści. Mimo, iż p. Popławski wlał w rzecz dużo talentu, rzecz wychodzi słabo. Hajduczka grała panna Mrozowska; grała tę rolę błado. P. Roman w roli Zagłoby nie był w stanie wzbudzić dla siebie należnego uznania. Jedyne panie Bednarzewska, jako Krysztynę, potrzebna było daryć oklaskami. Teatr był prawie zupełnie zapełniony.

Rzeczy sejmowe.

Lwów d. 19 grudnia.

Klub lewicy sejmowej obradował wczoraj nad kwestją prowizoryum budżetowego na rok 1901. Jednocześnie uchwalono głosować za przyzwoleniem tylko trzymiesięcznego prowizoryum — nie na sześć miesięcy, jak ma być podobno postawiony wniosek ze strony konserwatywnej.

Następnie roztrząsano oddziaływanie podwyższonego podatku od wódki na interesy miast. Uchwalono zwołać w tej sprawie ankietę posłów z miast. Anketa zbierze się w piątek 21 bm. o godzinie 9 rano przed posiedzeniem sejmowym. Mają w niej wziąć udział wszyscy posłowie miejscy bez różnicy stronnictwa i izb handlowych pod przewodnictwem dra Małachowskiego.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie kilku klubów a między tymi autonomistów a kilku komisji a wśród tych gminna pod przewodnictwem prezesa p. Apol. Jaworskiego. Na komisji tej referował p. Hupka zmianę statutu m. Krakowa. Uchwalono ją wedle żądań rządu, tak, że sprawa przyjdzie w piątek na porządek dzienny.

Sejm y.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Innsbruck 19 grudnia.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowi Włosi rozpoczęli obrady, żądając najpierw dyskusji regulaminowej i stawiając potem szereg wniosków o imienne głosowanie. Poseł Zallinger wniosł, aby odczytanie przedłożonych przez Włochów interpelacji odłożyć do posiedzenia następnego, a natychmiast rozpocząć dyskusję nad przedłożeniem rządowym, dotyczącem dodatku do podatku od wódki. Włosi sprzeciwiali się temu. Poseł Kathrein stawia wniosek pośredniczący, aby natychmiast wybrać komisję budżetową i dzisiejsze posiedzenie zamknąć, a na następnym zatwierdzić dzisiejszy porządek dzienny. Wniosek ten został uchwalony a po dokonaniu wyborów komisji budżetowej, natychmiast posiedzenie zamknięto.

Innsbruck 19 grudnia.

Na popołudniowym posiedzeniu sejmowi tyrolskiego złożyli wczoraj Grabmayr i Wackernell w imieniu stronnictwa niemieckich podobnie brzmiące oświadczenia, w których wyrażają gotowość uczynienia żądostw uzasadnionych żądaniem Włochów w kierunku autonomii, o ile to może się stać w granicach interesów państwa i kraju. Deklaracje te ubolewają nad zbytnią szorstkością w postępowaniu rządu względem Włochów i wzywają ich, aby nie przenosili nieprzejmą, jaką czują względem rządu, także na większość niemiecką sejm i aby zaniechali obstrukcji. Brugnara oświadczył w imieniu Włochów, że są oni zmuszeni do obstrukcji, a zaniechać mogą jej tylko wówczas, gdy rząd stanie na stanowisku, jakie zajęły stronnictwa niemieckie. Następne posiedzenie dziś.

Praga 19 grudnia.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowi hr. Max Zedtwitz popierał wotum mniejszości właścicieli dóbr, opiewające, że dodatki służbowe ponoszą mają gminy, oraz przyrzekał w imieniu większej własności gorliwie współdziałanie w pracach nad uregulowaniem plac nauczycielskich. (Okłaski). Na tem posiedzenie przerwano. Wieczorem odbył się dalszy ciąg obrad. Anz zapropowował, aby wezwano wydział krajowy do przygotowania na następną sesję sejm obszerne projektu ustawy, uwzględniającego rezultaty obecnej dyskusji, jakoteż rozmaite petycje, między innymi petycję nauczycieli szkół średnich.

Następnie uchwalono zamknięcie dyskusji. Generalny mowa pro Czelakowskiej stwierdził, że wolnomyślnie stronnictwo narodowe zawsze popierało potrzeby kultury ludu i także teraz uczyni wszystko dla nauczycieli w nadziei, że okażą się oni prawdziwymi nauczycielami ludu. Fournier, generalny mowa contra oświadczył, że stronnictwo jego nie zgadza się z wnioskami komisji, gdyż są one niedostateczne i stawia wniosek o dodatkowe. Stronnictwo mowy nie żąda od nauczycieli nie próżno spełnienia obowiązków. Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek Anzy i poprawki, zaproponowane przez Leglera, a dotyczące wysokości plac nauczycielskich.

Następne posiedzenie we czwartek.

Tryest 19 grudnia.

W sejmie atakowali posłowie Markus Spadoni i Benussi policyę z powodu zabronienia demonstracji przy pogrzebie pewnego garybaldyżki, zmarłego w Tryeście. Z ław opozycyjnych i z galerii rozległy się okłaski. Marszałek krajowy

zagroził, że opróżni galerie. Komisarz rządowy odparł owe ataki. Izba przyjęła we wszystkich czytaniach projekt ustawy o uregulowaniu publicznych instytucji dobroczynnych.

Praga 19 grudnia.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowi czeskiego toczyła się bardzo ożywiona dyskusja nad referatem wydziału w krajowym przedmiocie podwyższenia plac nauczycieli szkół ludowych. Podwyższenie to obciąża budżet krajowy sumą 9 milionów koron. Szeniererowcy żądali większego podwyższenia, co wywołało dłuższą rozprawę.

Zadar 19 grudnia.

Na wczorajszym nocnym posiedzeniu sejmowi ustawę o dodatku do podatku od spirytusu równością głosów odrzucono. Za przejściem do szczegółowej dyskusji głosowali: 11 narodowych Kroatów, 1 Serb, 1 włoski autonomista; przeciw rozpoczęciu szczegółowej dyskusji: 4 Kroatów narodowych, 4 Kroatów ze stronnictwa prawa, 3 Serbów i 2 włoskich autonomistów.

Wiedeń 19 grudnia.

Sejmy śląski i salzburski przyjęły projekt rządowy o dodatku do podatku od wódki bez zmiany.

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt, 19 grudnia.

Sejm węgierski został wczoraj odroczony do 14 stycznia 1901.

Telegramy i telefonematy.

Warszawa 19 grudnia.

Pismo paryskie „Illustration“ wysłało na uroczystość jubileuszową Sienkiewicza swego współpracownika Kazimierza Hulewicz. Komitet urządzający jubileusz otrzymał pozwolenie na urządzenie po przedstawieniu w teatrze rautu na cześć Sienkiewicza

Rzym 19 grudnia.

Parlament odroczono do d. 24 stycznia.

Berlin 19 grudnia.

W piśmie odręcznym, jakie wręczył wczoraj cesarzowi niemieckemu ambasador austriacki Szegyenyi wyraża cesarz Franciszek Józef podziękowanie za budowę niemieckiego marszałka polnego.

Berlin 19 grudnia.

Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj na osobnej audyencji ambasadora austro-węgierskiego Szegyeniego, który mu wręczył odręczne pismo cesarza Franciszka Józefa.

Paryż 19 grudnia.

Minister wojny wdrożył śledztwo przeciw Cuignetowi, z powodu jego listu o twartego do Waldecka-Rousseau, oelem stwierdzenia, czy jako oficer nieczynny był on uprawniony do ogłoszenia tego listu.

Paryż 19 grudnia.

W izbie toczyła się dalsza dyskusja nad ustawą o amnestyi Deput. Lasies omawiał list otwarty kapitana Cuigneta do Waldecka-Rousseau, według którego to listu popełniono fałszerstwo w ministerium spraw zagranicznych. Mowca pyta, co minister spraw zagranicznych zamysla wobec tego uczynić. Delcasse odpowie, że identyczność depeszy Panizzardiego z przekładem stwierdził zarówno trybunał kasacyjny jak i sąd wojenny. Minister wypełni obowiązki swój, a nawet gwałtowniejsze jessze ataki nie skłonią go do tego, aby mu było żal iż spełnił swą powinność. (Żywe okłaski).

Dep. Ernest atakuje republikę i rząd. Prawica domaga się imiennego głosowania nad wnioskiem o odroczenie rozprawy do czwartku. Wniosek ten 144 głosami przeciw 123 odrzucono. Dep. Bernard zażądał rozszerzenia amnestyi także na panamistów. Poprawkę jego odrzucono przez podniesienie rąk. Bernard zażądał imiennego głosowania. W głosowaniu tem poprawkę odrzucono 287 głosami przeciw 3. Lewica zażądała przerwę obrad na kwadrans Izba przyjęła 148 głosami przeciw 93 wniosek o odbycie nadzwyczajnego posiedzenia, poczem posiedzenie przerwano dla dopełnienia formy, a zaraz potem obrady podjęto na nowo.

Paryż 19 grudnia.

Izba deputowanych obradowała do godziny kwadrans na 3 nad ranem. Po przerwie opozycja prowadziła dalej obstrukcję, żądając — wśród wielkiego poruszenia — kilku imiennych głosowań. Wniosek, aby posiedzenie zamknąć, a trzecie posiedzenie zwołać na godz. 11 m. 25 w imiennym głosowaniu 149 głosami przeciw 86 przyjęto. O godz. 11 m. 20 przewodniczący posiedzenie zamknął a o 11 m. 25 otwarto nowe trzecie posiedzenie izby, na którym izba uchwalała § 1 artykułu drugiego ustawy amnestyjnej.

Następnie deputowany Jourde przedłożył poprawkę tej treści, aby wszystkie stowarzyszenia kongregacyjne, które nie podlegają obowiązującym ustawom, były od amnestyi wykluczone.

Dep. Berry zażądał przekazania tej poprawki komisji i wniosł o imienne głosowanie nad tem żądaniem. Głosowanie nie dało żadnego rezultatu, bo spo-

strzeżono brak kompletu, tak, iż zarządzone drugie głosowanie nad tym wnioskiem ale już na posiedzeniu następnem. Przewodniczący bowiem na odpowiedni wniosek posiedzenie o godzinie 12 m. 15 zamknął, a o godz. 12 m. 17 rozpoczęło się nowe czwarte z rzędu posiedzenie, na którym izba wniosła o przekazanie poprawki Jourde'a komisji, 148 głosami przeciw 79 odrzuciła.

Następnie przyjęto poprawkę Jourde'a z tą zmianą, że odnosić się będzie do stowarzyszeń kongregacyjnych nieautoryzowanych.

Z kolei przyjęto wszystkie inne artykuły ustawy amnestyjnej z niektórymi zmianami.

Dwa imienne głosowania nad całą ustawą nie dały żadnego rezultatu z powodu ponownego braku kompletu.

Nowe głosowanie odbyło się już na 5-tem posiedzeniu, które prezydent — zamknąłszy poprzednie — po 2 minutach otworzył. Izba przyjęła 156 głosami przeciw 2 całą ustawę amnestyjną, która udziela amnestyi nie tylko skazanym w sprawach stojących w związku z aferą Dreyfusa, lecz także w przestępstwach przeciw ustawie o zgromadzeniach, jakoteż skazanym za udział w rozruchach w Algierze w latach 1897—98. Wreszcie o godz. 2 1/2 przewodniczący posiedzenie zamknął.

Paryż 19 grudnia.

Wczorajsze kilkakrotne posiedzenia izby dep. spowodowała obstrukcja nacjonalistów, którzy chcieli odwołać i przeskoczyć uchwaleniu ustawy amnestyjnej, bo do niej nie włączono tych, których zasądził trybunał państwowy. (Deroulede, Habert, Guerin).

Madryt 19 grudnia.

Izba deputowanych przyjęła 117 głosami przeciw 106 ustawę, wymierzoną przeciw przedłożeniu rządowemu w sprawie pomnożenia sił wojennej marynarki. (Żywe poruszenie, okłaski na lewicy).

Następnie przystąpiono do dyskusji nad ustawą w sprawie małżeństwa księżniczki Asturyi z hr. Caserty.

Dep. Azcarate, republikanin, wniosł do tej ustawy poprawkę, opiewającą, że przyjmując się do wiadomości to małżeństwo tylko pod warunkiem, że księżniczka zrzeknie się praw do tronu

Dep. Silvela, były prezydent ministrów przemawiał w obronie tego małżeństwa, wyrażając przekonanie, że cała Hiszpania na nie się zgodzi. Dyskusję przerwano.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 19 grudnia.

„Biuro Reutersa“ donosi z Capetownu pod datą wczorajszą: Podług depeszy z Alivalnorth z 17 bm. komenda Boerów pod dowództwem Herzoga przekroczyła rzekę Oranje między Odenvalstroom a Bethulie w sile około 600 ludzi. Drugi batalion konnicy generała Brabanta soiga Boerów, którym zamknął drogę oddział policyi z Przylądka.

Alival-North 19 grudnia.

W bitwie stoczonej 13 bm. pod Rouxville brał udział szwadron armii Brabanta. Straty angielskie wyniosły 8 zabitych, 18 rannych, z których zaraz potem 3 umarło. 48 Anglików dostało się do niewoli.

Londyn 19 grudnia.

B. Reutersa donosi: Słychać, że nabieżństwo dziękczynne z powodu powrotu Roberta, które ma się odbyć w tutejszej katedrze św. Pawła, zostanie odwołane ze względu na ostatnie niekorzystne zajścia w południowej Afryce.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Rzym 19 grudnia.

Jak Ajenoya Stefaniego donosi z Pekinu pod datą wczorajszą, posłowie obcych mocarstw zbiorą się jutro na konferencyę, na której prawdopodobnie zostanie już ułożony ostateczny tekst noty, mającej się przedłożyć chińskiemu pośrednikowi pokojowemu.

Berlin 19 grudnia.

Hr. Waldersee donosi z Pekinu 14 bm.: Regularny ruch na kolei żelaznej Tonku-Pekin zostanie jutro otwarty.

Paryż 19 grudnia.

Celem uniknięcia sporów z powodu zdobyczy wojennych rozkazał rząd zwrot wszystkich przedmiotów stanowiących własność bądź to rządu chińskiego, bądź też osób prywatnych z wyjątkiem materiałów i zapasów wojennych.

Paryż 19 grudnia.

„Ajenoja Hawasa“ donosi z Pekinu: Ks. Czing i Lihungeczang zapewnił posła francuskiego, że ruchy wojsk chińskich wzdłuż indo-chińskiej granicy mają na celu tylko wypędzenie band rozbójników grasujących w tych okolicach. Chiny wcale nie mają zamiaru wywoływania no-

wych komplikacji tuż przed samem rozpoczęciem rokowań pokojowych.

Londyn 19 grudnia.

„Daily News“ donoszą z Szangaju pod datą wczorajszą: Taaatj Szeng zawiadomił konsulsów, że nowy gubernator prowincyi Czekian otrzymał rozkaz cesarski, aby ściagał wszystkich tych, co przyłożyli rękę do wymordowania misjonarzy.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 18 grudnia. (Tel. „Gaz. Nar.“) Stan banku austro-węgierskiego z d. 7 grudnia 1900) banknoty w obiegu 1,395,641.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 6,297.000) — rezerwa kruszcowa: 1,216,195.000 (więcej o 1,224.000). po ifel wekslowy: 388,448.000 (mniej o 7,468.000) — lombard papierów: 61,876.000 (więcej o 197.000) — banknoty wolne od podatków: 151,419.000 (mniej o 7,422.000).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 15 Grudnia 1900.

Akcyje na sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 424— do 430—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 531— 541 — Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 630— do 650.— Akcyje garbarni rzeszowskiej po 200 zł. — d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 90.— do 90-70. 5% z 10% prem. 109-30 do 110—. 4 1/2% los. w 50 latach 98-30 do 99—. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 98-50 do 99-20. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 92.— do 92-70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisyja) 92-50 do 93-20. 4% los. w 41 latach 93-20 do 93-90. 4% los. w 56 latach 91-20 do 91-90

Obliży na 100 zł. Galic. funduszu propinacego 4% 95-70 do 96-40. — kowińskiego funduszu propinacynego 5% 100-50 — — — — — Kom. ban. kraj. 5% w. a. II. em. 100-50 do 101-20 Pożyczka krajowa 6% w. a. 102— do — — — — — 4 1/2% 98-50 do 99-20. 4% obligacje kolejowe Banku krajowego 92— do 92-70 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 77-50 do 79-50 Losy miasta Stanisławowa 145— do — — —

Monety. Dukaty cesarskie 11-30 do 11-50. Na leonor od 19-10 do 19-40 Półimperyal — do — — — Rubel rosyjski srebrny 2-53— do 2-57—. Rubel rosyjski papierowy 2-53-50 do 2-55-70 100 marek niemieckich 117-40 do 118—

Kurs giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych. 7 grudnia 15 grudnia Renta papierowa 95 00 98 35 Austriacka renta koron. 98 50 98 45 Renta srebrna 98 30 98 10 Renta złota 118 65 118 40 4 pr. weg. renta złota 116 20 116 95 Weg. renta koronowa 91 85 92 10 Anglobanki 270— 271— Zakład kredytowy 670 75 674 25 Weg. bank kredytowy 679 — 680 — Bank związowy 466 — 464 50 Austr. weg. bank 1695— 1692 — Unibanki 548 — 540 — Austr. zakł. kred. ziemsk. 882 — 885 — Länderbanki 410 25 407 50 Alpin 443 — 443 25 Nordbany 6190 — 6190 — Austr. kol. pół-zachod. 459 — 460 — Kolej doliny Łaby 471 — 470 — Kolej państwowa 664 — 665 25 Kolej państwowa 113 — 110 — Tramwaj wiedeński — — — — — Marki papierowe 117 70 117 70

Wiedeń d. 19 grudnia. (Telegram Gazety Narodowej). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcyje austr. zakł. kredyty. 672—, weg. zakł. kredyty. 678—, Anglobanku 270-50, Unibanku 546— Banku dla krajów koronowych 405-50, Bankvereinu 461—, Bodencreditu 878—, Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 666-50, kolei południowej 110—, tramwaju A. 252—, B. 245—, kolei Elbthal 467—, kolei północnej —, kolei czerniowieckiej —, alpin 434-50, Rima Muranya 485-50, praskiego towarz. żel. 1667, fabryki broni —, tureckie tytoniowe 295—, oblig. weg. indemniz. 91-40, renta majowa 98-50, austr. renta koronowa 98-65, weg. renta koronowa 92-40, 56 let. listy tow. kredyty ziemsk. 91-40, 4-procent. listy banku krajow. 92—, 4 1/2 procent. listy banku krajow. 99-35, 4-procent listy banku hipotecznego 98-50, 4 1/2 procent. listy banku hipot. 109-50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 95-85, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92-80, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88-25, losy tureckie 106-50, marki 117-70, ruble 254-50.

Berlin d. 19 grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85— (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44-60, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

Paryż d. 19 grudnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101-07. Mąka 26-05.

Frankfurt d. 19 grudnia. Giełda wieczorna. Austriackie kredyty 209-90, Kolej państwowa —, Alpin —, Disconto 175-50, Laura 198-40.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 19 grudnia. (Przedruk z urzędu wej. „Gazety Lwowskiej“): Pšenica gotowa 14-80 do 15—, pšenica gotowa nowa 14-20 do 14-60, żyto gotowe 12-50 do 13—, żyto gotowe na termin 12-40 do 13—, owies obrobny gotowy 12-20 do 12-90, owies na termin 11-50 do 12—, jęczmień pastewny 10— do 11—, jęczmień brow. 12-50 do 13-40, groch do gotowania 14-50 do 24—, wyka —, nasienie konopne —, bób —, bobik 11-60 do 12-40, hreczka — do —, konieczna czerwona galicyjska 110 — do 130 —, biała 70— do 120—, tymotka 38— do 48—, szwedzka — do —, kukurudza stara — do —, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 65 kilo — do —, rzepak 26-60 do 27—, groch pastewny 12— do 13—.

Spirytus loco za 50 litr. otowy 35-50 do 6— na terminy 32-50 do 33—, warranty — do —.

Wiedeń d. 19 grudnia. Cukier (spokojnie) 24-40 do —, Nafta galicyjska 39-35 do 41-35. Spirytus 41-20 do —.

Wiedeń dnia 19 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na wiosnę 7-76 do 7-77, żyto na wiosnę 7-62 do 7-63, kukurudza na listopad 0— do 0—, na maj-czerw. 5-19 do 5-20, owies na wiosnę 5-97 do 5-98, rzepak na styczeń-luty 0— do 0—, sierpień-wrzesień 0— do 0—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0— do 0—.

Uspokobienie silne. Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 19 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7-47 do 7-48, na październik 7-62 do 7-63, żyto na kwiecień 7-22 do 7-23, owies na kwiec. 5-63 do 5-65, kukurudza na maj 4-86 do 4-87.

Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna dobra. Uspokobienie lepsze. Stan powietrza: mgła.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe:	najwyższe:
pszenica na wiosnę	7 67	7 74
pszenica na maj-czerwiec	—	—
pszenica na jesień	—	—
żyto na wiosnę	7 57	7 60
żyto na maj-czerwiec	—	—
żyto na jesień	—	—
owies na wiosnę	5 88	5 90
owies na maj-czerwiec	—	—
owies na jesień	—	—
kukurudza na wrześ.-paźdz.	—	—
kukurudza na maj-czerwiec	5 12	5 21
rzepak na wiosnę	—	—
rzepak na sierp.-wrzesień	—	—

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. Bronisław Błażejowski

adwokat we Lwowie

przeniósł kancelaryę pod 1.3 Lyczakowska.

Specjalista w chorobach ocznych

Dr. Leon Gruder

b. el. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej rady dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy ul. Krakowskiej 26

Kleinschütz Goldmark

Pierwsz: w Austrii ręczna szwedzka lecznica (gimnastyka bierna i odporna masaż i elektryka)

Dr. Józef Dakieta

w skrzyżnieniach, wątlej budowie, renmatyzmie, nerwobolach (ischias), porażeniach, nieczynności kieszek, upartej blednicy, zbytniej tyfłości, osłabieniu, niektórych chorobach kobiecych — w ciepłaniach serca i tętnie i d. d. Prospekta na żądanie. — Lwów, Słowackiego 16.

W No 2578 z dnia 26 Listopada 1892 r. pismo Lipska Ilustrowana Gazeta o Richtera grach w ciernipłowie: „Wyższa żąda wiedzy dzisiejszej generacji objawia się dobitnie w wyborze podarków dla dzieci; nie dość, że nas zajmują i bawia, dziś żądamy, aby podarek taki oddziaływał i pouczający. W tej myśli wyrabia firma F. Ad. Richter et Cie. w Wiedniu od przeszło lat dziesięć lat tzw kotwiczone skrzynki budowlane, które, rok rocznie uzupełniane, znajdują się po dziś dzień w 35 numerach po cenie — 75 sz do 177 koron w handlu. Już w No. 2214, „Ilustr. Gazety“ z dnia 5 grudnia 1885 zwracaliśmy uwagę na owe skrzyn

